

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres redakcji i administracji:

BERLIN W., Schillerstrasse 22,
Telefon: Bismarck 7546.

Pocztowe konto czekowe: Berlin NW 7, nr. 420

wychodzi codziennie

(wórcz niedziel i świąt)

EKSPEDYCJA: Bytom OS (Berlins OSJ Kurfürstenstr. 19

Cena abonamentu na pocztę miesięcznie 1,85 mk.
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 mk. miesięcznie
Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcznie
Cena ogłoszeń w Niemczech
— Za 1 milimetr ogłoszeniowy 10 fenów.

Rok XXXII

Czwartek, 23-go lutego 1928

Nr. 44

TELEGRAMY.

O pokój światowy.

Genewa. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu Komitetu Rozjemstwa i Bezpieczeństwa Paul Boncour przedstawił francuski punkt widzenia. Mówca domagał się utworzenia szeregu regionalnych układów o rozjemstwie i bezpieczeństwie odpowiadających układowi, zawartemu w Locarno. Według zdania Boncoura, zadaniem opinii publicznej wszystkich krajów jest zachęcanie do zawierania tego rodzaju układów, a bowiem tylko w ten sposób będzie można uniknąć powrotu do przedwojennych, niebezpiecznych dla pokoju, separatystycznych przymierzy.

Przedstawiciel Włoch, zalecał zawieranie układów pomiędzy sąsiadującymi państwami. Następny mówca Erich (Finlandia) wyraził pogląd, iż niewykonalne jest dojsie do skutku powszechnego traktatu bezpieczeństwa i zaproponował, aby deklaracje o zakazie wojny napastniczej skonkretyzować, nadając im formę konwencji.

Urwamocnienie orzeczenia rozjemczego dla środk.-niem. przemysłu metalowego

Berlin. (WTB.) Minister pracy nadał moc obowiązującą orzeczeniu rozjemczemu, wydanemu w sprawie zatargu w środkowo-niemieckim przemyśle metalowym. Orzeczenie przewiduje 5 fen. podwyżkę płac robotniczych. Robotnicy domagali się podwyżki 15 fen.

Fabrykanci ogłaszają uchiwacę, w której powiadają, że zgadzają się na orzeczenie rozjemcze. By zmusić robotników do uznania tegoż orzeczenia grożą fabrykanci lokautem z dnia 29 lutego br., o ileby robotnicy środkowo-niemieccy do tego czasu nie zaniechali strajku, prowadzonego już od kilku tygodni.

Egzotyczny monarcha w Niemczech.

Berlin. (WTB.) We wtorek wieczór opuści król Afganistanu Szwajcarię i przekroczył granicę niemiecką wraz ze swą w samochodach. Na granicy powitał go przedstawiciel rządu niemieckiego, bar. Rosen, który po persku w imieniu prezydenta Rzeszy wyraził nadzieję, że podróż króla, przedsięwzięta nie dla przyjemności, lecz dla poważnych studiów, przyniesie korzyść obydwu narodom. Król z żoną i orszakiem, składającym się z 15 osób, udał się potem specjalnym pociągiem w dalszą podróż do Berlina.

Berlin. (PAT.) Czynione są tu wielkie przygotowania na przyjęcie przybywającego tu króla Afganistanu. Na ulicach Unter den Linden orszak królewski ma przejeżdżać do palacu, wynajętego przez rząd Rzeszy na dwa tygodnie, dla pomieszczenia tam dostojnego gościa. Ustawiane są obeliski. Ulice udekorowane są odświętnie. Król afganistański przybędzie do Berlina wraz z małżonką i swą, złożoną z 15 osób.

Agrariusze niemieccy wrogami Polski.

Berlin. (PAT.) Landbund pomorski uchwalił na zebraniu w Nowym Szczecinie rezolucję, zgłaszającą solidarność za wystąpieniem ogółu niemieckiego Landbundu, ostrzegającym naród niemiecki przed traktatem handlowym z Polską. Landbund pomorski oświadcza w swej rezolucji, że cały naród niemiecki wlieni protestować przeciwko ratowaniu wroga za pośrednictwem niemieckiego pieniądza. Żadamy nie dopuszczenia ani jednej świni polskiej — oświadcza w końcu rezolucja.

Zbliżenie niemiecko-rumuńskie.

Berlin. (PAT.) „Vossische Zeitung“ donosi z Paryża: We wtorek odbyło się spotkanie pomiędzy ministrem Stresemannem a ministrem Titulescu. Opuścił mieszkanie ministra Stresemanna rumuński minister spraw zagranicznych oświadczył, że rozmowy

miały przebieg niezwykle serdeczny i przyjaźny. Obaj ministrowie przedyskutowali wszystkie kwestie, dotyczące stosunków rumuńsko-niemieckich. Po obecnych rozmowach nastąpią dalsze wymiany zdań w związku z zamierzonym pobylem ministra Titulescu w Berlinie. Rozmowy te doprowadzą prawdopodobnie w Berlinie do zawarcia ostatecznych umów w rozważanych kwestiach.

Choroba kanclerza Marxa.

Berlin. (WTB.) Kanclerz Marx, który od dłuższego czasu choruje, wyjechać będzie musiał w czasie najbliższym na dłuższy urlop. Zastępować go będzie wicekanclerz Hertig.

Nowy ambasador w Berlinie.

Berlin. (WTB.) Jako kandydata na stanowisko ambasadora angielskiego w Berlinie wymieniają w dyplomatycznych kołach londyńskich Sir Horacego Rumbolda, który dotychczas był angielskim ambasadorem w Madrycie.

Zuchwała kradzież.

Berlin. (WTB.) Z jednego berlińskiego składu jubilerskiego skradł złodziej w jasny dzień pierścień wartości 70.000 marek.

Zatarg austriacko-włoski.

Wiedeń. (WTB.) Posel włoski Auriti zwrócił się do rządu austriackiego z żądaniem wyjaśnienia w sprawie antiwłoskich przemówień, wygłoszonych przez niektórych posłów w sejmie tyrolskim. Kanclerz dr. Seinel oświadczył, że posłowie tyrolscy nie są osobistościami oficjalnymi i nie można krepować ich wolności słowa.

Dalsze bomby w Lizbon'e.

Lizbona. (WTB.) Na przedmieściu stoł'cy portugalskiej, Lizbony, policja wykryła w blurach zawodowego związku kolejarzy tajny skład bomb. Jest to już drugi skład wykryty przez policję. Pierwszym był skład bomb komunistycznych, o których donosiły telegramy wczorajsze.

Francusko-belgijska umowa gospodarcza.

Bruksela. (WTB.) Rokowania francusko-belgijskie posunęły się tak dalece naprzód, że spodziewać się należy rychłego zawarcia umowy gospodarczej między oboma państwami.

Zamachy w Chicago.

Chicago. (WTB.) W czasie od 1 stycznia do 21 lutego miały w Chicago miejsce 19 zamachów bombowych przeciw przedstawicielom policji tamtejszej. Władze przypuszczają, że zamachy mają charakter polityczny.

Nieszczęście kopalniane w Anolli.

Pittsburg. (WTB.) W jednej z kopalni węglowych Środkowej Anglii nastąpiła eksplozja gazowa. 40 górników zostało zaspanych. W kopalni wybuchł pożar, utrudniający w wysokim stopniu akcję ratowniczą zaspanych górników.

Powódź w Meklemburgii.

Hamburg. (WTB.) W Meklemburgii panuje powódź, spowodowana wylaniem jeziora Muritz i rzeki Trave. Powódź zerwała kilka mostów oraz zniszczyła szereg domostw wzdłuż szosy, wiodącej z Hamburga do Lubecki.

Zderzenie parowców.

Madryt. (WTB.) Niedaleko wybrzeża hiszpańskiego nastąpiło na Oceanie Atlantycznym zderzenie parowca francuskiego z parowcem niemieckim. Powodem zderzenia była gęsta mgła, która panuje w tej okolicy morza. Parowiec niemiecki, poważnie uszkodzony, szuka schowania w najbliższym porcie. Sifat w ludziach nie było.

Wielka mowa naszego posła, Jana Baczewskiego, w sejmie pruskim.

(Ciąg dalszy)

10 milionów marek mają być zużyte jako „Schuldscheinkredite“, wzgl. na „zupetnie szczególne cele“, 7,4 milionów marek na kolonistów i dzierżawców, 10 milionów marek na potaniecie frachtów kolejowych. Reszta jest przeznaczona na szczególny użytek. Ma być albo do tej czy innej pozycji dodana, również ma być zużyta na umorzenie zaległych podatków: majątkowego i czynszowego. Kto zalega z temi dwoma podatkami? Wielki niemiecki posiadacz ziemski i niemiecki właściciel domów. Podatki majątkowe i czynszowe natomiast zostały wyciśnięte do ostatniego feniga z małych posiadaczy ziemskich (okrzyk na prawicy: przecież włościanin nie płaci żadnych podatków czynszowych!). Ale płaci on podatki majątkowe. Stwierdzam, że zaległości co do podatku czynszowego dotyczą wielkich właścicieli domów, nie zaś małych, że zaległości podatku majątkowego odnoszą się głównie do wielkich właścicieli niemieckich. Jeśli mogłoby się zdarzyć, że poszczególni mali posiadacze mają zaległości w tych podatkach, to stanowi to wyjątek; tego wyjątku jednak nigdy nie znajdziecie Panowie wśród członków mniejszości polskiej. Członkowie mniejszości polskiej są całkowicie wyciskani do ostatniego feniga przez urzędy skarbowe (okrzyk: A czyż Polska nie czyni tego z mniejszością niemiecką?). To czynią Niemcy. Później, jeśli się znajdzie czas po temu, będziemy mogli ewentualnie pomówić także o stosunkach w Polsce (okrzyk na prawicy: kiedy Landtag zostanie rozwiązany, a Pana więcej w nim nie będzie).

Kiedy p. minister spraw wewnętrznych objechał w maju ubiegłego roku Prusy Wschodnie, przyjął on również przedstawicielstwo mniejszości polskiej w Olsztynie, za co czuliśmy się wobec niego szczególnie wdzięczni i zobowiązani. Zdarzyło się to poraz pierwszy, iż członek rządu pruskiego przyjął także członków mniejszości polskiej. Pan minister Grzesinski usłyszał wtedy, w Olsztynie, przekonywujące słowa. Odpowiedział nam nawet na nasze prorocstwo, iż ze środków „Sofortprogramm'u“ (42 miliony marek miały własnie wtedy być rozdzielone) żaden członek mniejszości polskiej nie będzie uwzględniony, że czuje się szczęśliwy, będąc w możności zakomunikowania nam w porozumieniu z rejentyjnym prezydentem olsztyńskim, iż przy podziale „Sofortprogramm'u“ nie będą czynione żadne wyjątki. Nie mieliśmy wówczas żadnego powodu nie wierzyć jego słowom, tembardziej, iż były tak stanowczo wypowiedziane. Omyliliśmy się jednak. Nasze prorocstwo sprawdziło się — żaden z członków mniejszości polskiej nie był uwzględniony z kredytów „Sofortprogramm'u“ Wszystkie wnioski zostały odrzucone. Nie będę złym prorokiem, jeśli dziś również wyrażę przekonanie, iż w „Ostpreussenhilfe“ także żaden członek mniejszości polskiej nie zostanie uwzględniony. Byłoby to przeciwne rozsądkowi, gdyż właśnie te miliony przeznaczone są na zwalczenie, na wyduszenie mniejszości polskiej, co mimowolnie potwierdził dziś z trybuny tej izby sam p. dr. Hamburger z partii Socjalno-Demokratycznej. Nazwał on tę politykę jednak „die Fürsorgepolitik für die Grenzgebiete“ i powiedział mniej więcej: Panowie nacjonalisci uprawiajcie przed wojną fałszywą politykę graniczną. „Głosy mniejszości polskiej wyrastały z roku na rok. Od czasu, gdy my, republikańcy, my, którzy mamy zrozumienie dla polityki mniejszościowej, od chwili, kiedy my — Socjaliści jesteśmy u steru od tego czasu

Co o kawie mówi historia.

Brazylja obchodzi 200-lecie wprowadzenia do kraju rośliny kawowej. Prowincje, których plantacyj głównym produktem jest kawa, a więc Sao Paulo, Bahia, Rio de Janeiro, Pernambuco, Spirito Santo, obchodzą ten jubileusz niezwykle uroczystie i hucznie.

Należy sobie bowiem uzmysłowić, jaką rolę kawa odgrywa w Brazylji; stało się wprost zwyczajem ogólnym, każdemu, kto w dom przybywa, przede wszystkim podać filiżankę kawy. Brazylijczycy nie znają może Woltera, ale hołdują jego poglądom, że przy pracy i rozmowie, przy każdej wogóle sposobności należy się pokrzepić gorącą kawą...

Kawa w Brazylji jest niezwykle tania. Restauracje nie wstawiają wcale kawy do rachunku (jak dawniej u nas chleba, spożywanego przy obiedzie).

Brazylja nie jest ojczyzną kawy, jest natomiast idealnym terenem uprawy rośliny kawowej. Wogóle należy stwierdzić, że jest szereg roślin — jak np. tytoń, kakao, chinina itd. — które udają się tylko w pewnych krajach, na pewnych glebach i wśród pewnych warunków klimatycznych.

Kawa została więc z obcych stron przeszczepiona do Brazylji i przyjęła się na jej glebie tak idealnie, jak palma kokosowa, pochodząca z archipelagu Oceanu Spokojnego lub ryż, pochodzący ze wschodniej Azji.

Słowo kawa pochodzi od arabskiego „kahwa“ wymawianego po turecku „kahve“. Roślina „cofea arabica“, hodowana w Afryce i Azji, potem w Europie, została przewieziona do Ameryki, gdzie natrafiła na najpodatniejszy grunt do masowej uprawy.

Pierwotnie miała roślina ta istnieć w Sudanie i Abissynji; stąd miała się dostać do Arabji (w oazie, zwanej Mokka).

Pierwszymi Europejczykami, którzy „odkryli“ kawę, byli Wenecjanie. Byli to: botanik Alpini w Egipcie i wenecki oficer Morosini. Przechowany jest list Morosini'ego z r. 1585, opowiadający o kawiarzach, jako gospodarach, w których pije się czarna, gorąca woda; znajdują się w niej ziarna, zwane „cave“, mające ponoć tę właściwość, że odbierają senność ludziom.

Historja przewiezienia rośliny kawowej do Ameryki jest bardzo interesująca. Przez długi czas przypuszczano, że Holendrzy byli pierwszymi, którzy te-

go dokonali. Okazało się, że jest to błędne mniemanie. Holendrzy wzięli z oazy arabskiej Mokka Filką krzewów kawowych i przewieźli je w r. 1690 na Jawę, gdzie — jak wiadomo — po dziś dzień uprawa kawy jest bardzo rozwinięta. Z Jawy przewieziono kilka krzewów do ogrodu botanicznego w Amsterdamie. Burmistrz tego miasta podarował kilka takich krzewów królowi francuskiemu Ludwikowi XIV. 28 lipca 1714 został ten dar uroczystie przez holenderską deputację wręczony królowi na zamku Marly. Spowodowało to, że paryska „Academie des sciences“ zainteresowała się tą rośliną. Pierwszy lekarz nadworny króla, dr. Le Monnier, był zdania, że roślina ta pochodzi z Ameryki. Rozpoczęła się polemika, w której redaktor „Annee litteraire“, Fredon, starał się udowodnić, że kawa jest produktem rośliny, którą holendrzy zawieźli do Ameryki.

Wtedy to zabrał głos niemal 100-letni starzec i ożenił następujące oświadczenie: „Ja, De Clieu, byłem kapitan okrętowy, byłem gubernator Guadelupy, komtur orderu Ludwika, przywołem z ogrodu botanicznego w Amsterdamie jeden krzew kawowy do Martyniki. Podczas podróży, gdy okręt bawił w strefie tropikalnej, zabrakło nam wody i otrzymaliśmy tylko bardzo skąpej racje. Dzieliłem więc moją rację wody z krzewem, by go utrzymać i nie dopuścić do uschnięcia...“

Bohaterski pionier kawy! Kto z milionów ludzi, rozkoszujących się w skwarne lato lodami kawowymi, wie, że zawdzięcza ten smakolek poświęceniu kapitana De Clieu.

Gdy kapitan przybył na Martinikę, zasadził swój krzew i po dwudziestu miesiącach otrzymał pierwszy zbiór. Wyumaczył tubylcom, jak należy uprawiać glebę pod hodowlę i przystąpił do systematycznej kultury rośliny. Powoli rozwinęło się wielkie przedsiębiorstwo. De Clieu przewiózł krzew kawowy z Martyniki do Guadelupy, San Domingo, Guiany, wreszcie do Brazylji.

Oto historia tego krzewu, który dziś dostarcza nam „artykułu codziennej potrzeby“, bardzo rozpowszechnionego na całym świecie. Kto jednak, siedząc w kawiarni i popijając „pótczarnej“, myśli o tych dawnych czasach i tych dziwnych kolejach i wożach krzewu „cofea arabica?“

potraficie zepchnąć nas na nasze — obowiązku macierzyństwa!

I dlatego ten właśnie obowiązek stanowi istotę i cel życia kobiety. A jeśli ma ona wydzawać potomstwo, to przede wszystkim musi zdobywać mężów.

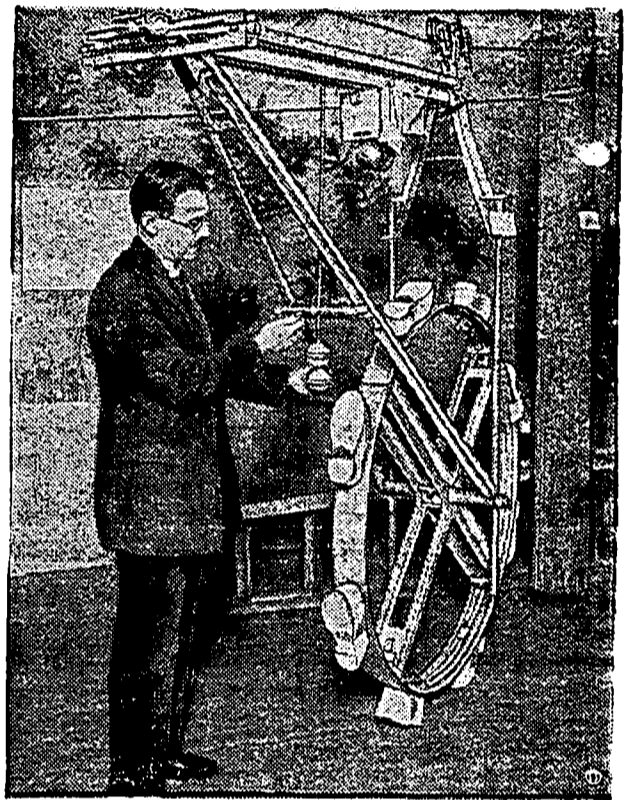
I tu tkwi cała różnica pomiędzy „dawną“ a „nową“ kobietą. Gdy pierwsza walczyła o swą zdobycz — przy dźwiękach sentymentalnego walca — uzbrojona w krynolinę, tiurniurę, tren itp. akcesoria piękności kobiecej — to dzisiejsza kobieta osiąga to samo w warjacie, kłemu, tempie shimmi krótkimi włosami, jeszcze krótszą sukienką i wogóle jak największym... brakiem kostiumu.

Srodki są różne, ale cel jednaki. Bo czyż rzeczywiście nasze pra-prababki tak znowu sterczały nieruchomo na piedestale? I one nie tylko kichały, ale kochały się, wychodziły zamaż, rozwodziły się, flirtowały, zdradzały... słowem robiły to samo, co i dzisiejsza kobieta...

Nic nowego pod słońcem...

Ale jeśli kobiety chcą mieć iluzję, niech się cieszą, że krótkimi spódniczkami i garsonką przewrócą świat do góry nogami! Zostawiamy im tę radość. I my również potrafimy zdobyć się na wspaniałomyślność.

„Maszynowy egzamin“.



Różni znawcy psów są zdania, że pies nie tropi człowieka z powodu właściwego człowiekowi czuchu, tylko postępuje mechanicznie za śladem. Ponieważ rozstrzygnięcie sporu czy tak jest lub nie jest dość ważne z różnych powodów — zwłaszcza w kryminalistyce — przeto zbudowano aparat, który mechanicznie wyciska w ziemi ślady stóp względnie obuwia. Na kole aparatu znajdują się porcelanowe stopy. Na te stopy wciągnięto trzewiki. Aparat jest przymocowany do wozu i kierowany przez człowieka siedzącego na wozie. Aparat posuwa się za wozem, koło obraca się około swej osi, przyczem wyciska ślady stóp ludzkich w ziemi. Wymieniony aparat wypróbowano na wystawie „Grüne Woche“ w Berlinie. Przy pomocy tego aparatu stwierdzono, że pies nie idzie za czuchem człowieka, tylko postępuje za śladem.

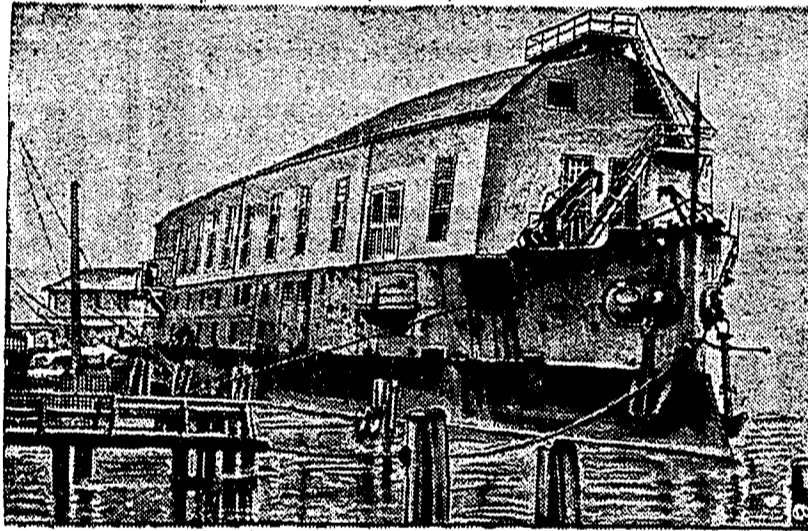
Losy serca Napoleona.

Cesarz, jak wiadomo z wiarogodnych pamiętników i dokumentów historycznych — zwrócił się na kilka dni przed śmiercią do zaufanego sobie lekarza Antommarchiego z prośbą, by był obecny przy obdukcji pozgonnej zwłok, którą miał kierować doktor Arnotte, a to w tym celu, by dopilnować jego ostatniej woli. Napoleon bowiem pragnął, by serce jego zostało wyjęte i dostarczone wdowie, cesarzowej Marji-Luizie. Doktor Antommarchi wiernie dotrzymał obietnicy: wykrajał osobście serce, umieścił je w specjalnej urnie srebrnej ze spirytusem, musiał wszakże uciec się do podstępów, by móc tę relikwię wywieźć. Słynny bowiem prześladowca cesarza, Hudson Law, sprzeciwił się kategorycznie w charakterze gubernatora wyspy św. Heleny, spełnieniu woli „generała Bonaparte'go“. Antommarchi skorzystał ze śmierci jakiegoś żołnierza angielskiego i zamienił, w porozumieniu z Arnottem serca, kładąc cesarskie do zwykłego słoja glinianego i zabierając je — już bez żadnych przeszkód — na pokład okrętu. Niestety, na skutek straszliwej burzy morskiej, słoń się rozbił, a serce znikło. Dopiero po długich i mozolnych poszukiwaniach udało się Antommarchiemu odnaleźć w szczelinach podłogi kajuty kilka drobnych cząsteczek tego wielkiego serca — reszta, w ciągu długiej nocy, stała się pasmą żarłocznych szczyrów. Sic transit gloria mundi...

Były okręt wojenny schroniskiem.

Zarząd portu w San Francisco zakupił od marynarki Stanów Zjedn. Północn. Ameryki wielki krążownik wojenny „Illinois“ i urządził w nim przytulisko dla emigrantów i marynarzy. To bądź co bądź niezwykle schronisko może pomieścić 1000 osób.

Rycina nasza przedstawia „Illinois“ umocowany w porcie San Francisco.



Pozostawmy kobietom złudzenia.

Piękną cnotą jest wspaniałomyślność, zwłaszcza, gdy zdobywa się na nią — kobieta. To jest imieniem całego rodzaju męskiego składam hołd i podziękowanie p-nie Joli Fuchsównie za feljton w „Kurjerze Kobięcym“, p. t.: „Pozostawmy mężczyznom iluzje“ (złudzenie).

Jest więc na świecie kobieta, która pragnie choć coś nam pozostawić! W życiu dzieje się, jak wiadomo, wprost przeciwnie. Kobiety chcą nam wszystko zabrać, co się da: wolność, pieniądze, a w końcu i rozum. Mężczyznom pozostają, niestety, jedynie „iluzje“!

Jest to w każdym razie wielka rzecz, a przede wszystkim pożyteczna dla... kobiet. Bo wyobraźmy sobie, jakieby to straszne zapanowały stosunki, gdyby pewnego pięknego poranku mężczyźni obudzili się bez iluzji wobec kobiet. Powstałby wówczas na świecie raj dla... mężczyzny, który jednakże mógłby się skończyć zagładą całego rodzaju ludzkiego. Tak jest! Bo wówczas mężczyźni uciekaliby, gdzie pieprz rośnie zarówno od małżeństwa, jak i od kobiet.

— Djabli nadali z babami! Im młodsza, tem będzie dłużej żyła, im ładniejsza, tem ma więcej okazji do zdrady, a wszystkim lubią liczyć pieniądze i wypalone papierosy... mężom. A sportsmenki! Te mogą człowiekowi gnaty połamać... Dość nam tej zabawy — oto tak brzmiałby mniej więcej monolog przeciętnego mężczyzny po chemicznym wypraniu go z iluzji.

Na szczęście mężczyzna jest najbardziej optymistycznym zwierzęciem. Nawet w najkrytyczniejszych momentach swego życia nie traci iluzji. Choć w domu pisać mu nie wolno, włazi pod stół i woła: „Ja tu jestem panem!“ Gdy na głowie wyrosną mu rogi, cieszy

się, że przynajmniej ma coś na miejscu wyskubanej czupryny. Ba, nawet w chwili śmierci nie opuszczają go iluzje. Umierając widzi zalaną łzami wdowę, leżąca — jak barwnie pisze p-na Jola Fuchsówna — pozostała „wesółym“, hataśliwym kolegą, który pije, pali i gwizdże na „wszystko“.

Taką blagostawioną potęgą są iluzje. Muszę jednak przyznać, że i kobietom ich nie brakuje. Już pra-prababka Ewa z pewnością triumfalnie obwieściła światu, że „wyzwoliła się z jarzma niewoli“ w tym momencie, w którym kazała Adamowi zjeść jabłko.

I tak idą te złudzenia kobiece aż po dzień dzisiejszy — aż do feljtoniku p-ny Joli Fuchsówny. Lamentuje ona nad nieszczęsnym losem dawnych kobiet, które przez 19 wieków „stały na piedestale“ tak nieruchomo, że „bały się nawet kichnąć“. Dopiero dziś, dzięki garsonce i krótkim spódniczkom zdołały wyzwolić się z tej niewygodnej pozycji i „zeskoczywszy z piedestału, lekkim, tanecznym krokiem poszły w życie“.

I odtąd niema już pici stabej! Są współzawodniczki: mężczyzna, lekkoatletki, pogromczynie rodzaju męskiego.

A tymczasem w rzeczywistości nic się nie zmieniło od Adama i Ewy. Istota słabości i potęgi kobiet pozostała ta sama. Czy z długimi czy krótkimi włosami, z trenem czy w sukience za kolana, z eterycznymi rączkami czy z łapani od boksu — kobieta ma jedno główne zadanie i cel: wydawać na świat potomstwo...

Trudno, na to nic nie pomoże ani przepływanie przez kobiety kanału La Manche, ani przelatywanie nad oceanem. Możecie, Panie, wypierać nas z posad, możecie od rana do nocy tańczyć charlestona, możecie pić i palić, możecie gnębić nas i maltretować, ale nie

Papież Pius XI i Polska.

Przed niedawnym czasem przypadała szósta rocznica Pontyfikatu Papieża Piusa XI. Cały świat Katolików czci w Głowie Kościoła następcę świętego Piotra, a z okazji rocznicy zwracał się uczuciami i myślą do Stolicy Świętej.

Ze szczególnym uczuciem zwracali się uczucia całej Polski ku postaci obecnego Papieża, którego Osoba tak ściśle związana jest z teraźniejszością Polski. Jak wiemy bowiem Ojciec święty w ciężkich dla państwa polskiego chwilach (rok 1920) pełnił w Warszawie rolę przedstawiciela Stolicy Świętej, a cała Polska doskonale wie, ile ma do zawdzięczenia ówczesnemu nuncjuszowi Mons. Achillesowi Ratti.

Jakie uczucia żywi dla Polski — wiemy wszyscy. Nie od rzeczy będzie tu zacytować dwa zdania, które dzisiejszy Ojciec św. wypowiedział podczas swego pobytu w Warszawie. W chwili składania listów uwierzytelniających ówczesnemu Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu wypowiedział następujące piękne i proste słowa:

„Czuje się niewypowiedzianie zachwyconym, że daną mi jest możność zafiarowania mego skromnego współdziałania w tem godnym podziwu dziele zmartwychwstania i tworzenia się od podstaw i szczęśli-

wym będą, poświęcając temu dziełu, to, co mi pozostało z życia i zdolności do czynu.”

A potem imię piękne i serdeczne zdanie:

„Jestem przyjacielem Polski, cieszę się, że zostałem mianowany Nuncjuszem w Polsce. Gotów jestem tu całe życie pozostać i nawet nie miałbym nic przeciw temu, ażeby na Waszej ziemi złożyć swe kości i prochy. Ukochałem waszą Ojczyznę. Z racji Polski zostałem Biskupem. W Polsce zostałem konsekrowany przez biskupów polskich, a nawet ten piękny Pektoral, który noszę na piersiach, otrzymałem od Ojca Świętego zapewne dlatego, że jestem Nuncjuszem w Polsce. Jestem właściwie biskupem polskim.”

Za ten stosunek Ojca św. do całego narodu polskiego musimy się doń zawsze zwracać i my — Polacy w Niemczech ze czcią synowską, uwielbieniem i wiarą bezgraniczną.

„Mądrość, szlachetność, dobroć, sprawiedliwość, energia, humanizm — tak pisze jeden z dzienników polskich — są cechami Pontyfikatu Piusa XI, który już po sześciu latach rządów uważany jest za jedną z najwybitniejszych postaci, jakie kiedykolwiek zajmowały tron Piotrowy.”

rajan polskich przez cały czas postny. Pragnąc korzystać z tej łaski, upraszamy wszystkich parafjan o kompletny udział.

Luty

23

Czwartek

Szan. Czytelnicy!

Do 25 bm. przyjmują listonosz i poczta zapisy na abonament „Dziennika Berlińskiego”. Kto jeszcze nie odnowił prenumeraty, niech to dziś za pomocą „Bestellkarte” uczyni.

Czwartek
23
lutego

Św. Piotra Damjana, biskupa,
doktora Kościoła, * 1000, † 1072.
Św. Florencjuszu, wyznawcy.

SŁOW.: PRZEŹDZIŚKAW.

Przeto teraz mówi Pan: nawróćcie się do mnie ze wszystkiego serca waszego, w poście i w płaczu i w żalu i rodzierajcie serca wasze, a nie szaty wasze. (Joel II. 12).

Zdanie: Miedzy złem a dobrem cieniuchna bardzo ślana, można ją nazwać subtelną bardzo linją. Te linje kto przestąpi, przestąpi ją na stopę jako i na milę. Biskup Samuel Myszkowski.

Wiadomości potoczne.

Komitet parafji św. Pawła w Moablicie donosi całej Polonji parafji św. Pawła, iż zaczęły nasz przeor oraz nasz duszpasterz polski Ojciec Stanisław, Komitet kościelny parafji św. Pawła w Moablicie zarządził, począwszy od niedzieli 26 b. m. o godz. 2,30—4 odbywanie Gorzkich Żali dla pa-

Bank M. Stadthagen

(T. A. - Filja w Berlinie)

— Charlotten-Strasse Nr. 44-45 —

Telefon: Merkur 2898, 2899, 9515. Pocztowe konto czekowe Berlin 14984.

płaci za depozyty:

za wypowiedzeniem miesięcznym 6 % rocznie.

„ „ „ kwartalnym 8 % „

Do Zarządów Towarzystw!

Ze względów technicznych prosimy uprzejmie o nadsyłanie nam ogłoszeń z ruchu towarzystw conajmniej tydzień przed dniem w którym odbyć się ma posiedzenie, ażeby umożliwić zamieszczenie na czas.

BESTELLKARTE

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem Postamt hierselbst:

Titel der Zeitung:	Ersch.-Ort:	Bezugszeit:	Preis:
Dziennik Berliński	Beuthen O.-S.	Monat:	

Ich will die Zeitung ins Haus gebracht haben und der Bezugspreis soll durch den Briefträger von mir eingezogen werden.

Vor- und Zuname:
(Imię i nazwisko)

Genaue Adresse:
(Dokładny adres)

Obenstehenden Betrag erhalten zu haben, bescheinigt

Z ŻYCIA TOWARZYSTW

Tow. Śpiewacze

Towarzystwo śpiewu i muzyki Chopin zbiera się na lekcje śpiewu w każdy wtorek o godz. 8 wieczorem w hotelu Palmengarten Pirnaischestr., na które przyjaciół pieśni rodzimej zaprasza Zarząd.

Tow. Śpiewu „Chopin”. Posiedzenie odbędzie się w czwartek dnia 23 b. m. o godz. 20 w lokalu p. Gorzelanego przy Strassmannstr. 39. O licznym udziale prosi Zarząd.

Lekcje śpiewu kościelnego w Moablicie odbywają się w każdy 2 i 4 piątek w miesiącu na sali klasztornej przy Oldenburgerstr. 46.

Tow. Polek.

Tow. Polek z Niederwalki. Posiedzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 19 (7) w Domu Polskim przy Aleksanderstr. 23 II.

Tow. Przemysłowców.

Tow. Przem. Piast. Posiedzenie odbędzie się w sobotę, dnia 25 b. m. o godz. 20 (8) w lokalu p. Jakuba przy Voltastr. 21.

Tow. Przemysłowców oddział krawców. Posiedzenie odbędzie się w sobotę, dnia 25 b. m. o godz. 20 (8) w Domu Polskim Aleksanderstr. 23 II.

Gow. Polsko-kat. Robotników.

Tow. kat. Rob. Pol. w Berlinie. Posiedzenie odbędzie się we wtorek, dnia 28 b. m. o godz. 20 (8) w lokalu p. Piotrowskiego przy Lebuserstr. nr. 13. Wykład.

Różne

Tow. Oświata. Walne zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 23 b. m. o godz. 20 w lokalu p. Burzyńskiej przy Köpenickerstr. 191.

Baczność! Tow. Szkolne Oświata. Roczne walne zebranie wszystkich zarządów i delegatów odbędzie się w niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 4 po południu w Domu Polskim przy Aleksanderstr. 23 II. Członkowie Oświaty mają prawo przybycia za okazaniem się legitymacji.

Tow. Polsk.-Kat. na północy. Posiedzenie odbędzie się w sobotę, dnia 25 b. m. o godz. 20 w lokalu p. Myszkowski przy Köslinerstr. 17.

Tow. polsk.kat. Lech. Posiedzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 19 w lokalu przy Nostitzstr.

T. O. P. Posiedzenie tow. Obywateli odbędzie się w sobotę, dnia 25 b. m. o godz. 20 (8) w lokalu p. Piotrowskiego przy Lebuserstr. 13.

Zw. Emigrantów O. w Berlinie. Posiedzenie odbędzie się dnia 24 b. m. o godz. 20 (8) w Domu Polskim przy Aleksanderstr. 23 II.

Tow. św. Kazimierza w Moablicie. Posiedzenie odbędzie się dnia 25 b. m. o godz. 19 (7) wiecz. w lokalu przy Waldenserstr. u p. Florczaka.

Tow. Polsk.-Kat. z Niederwalki. Posiedzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 19 w Domu Polskim przy Aleksanderstr. 23 II.

Tow. Polsk.-Kat. we Wilmersdorfie. Walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 8 w lokalu p. Kosinata przy Hohenzollern-damm 184.

Zmiana lokalu lekcji.

Tow. Śpiewu kośc. pod opieką św. Cecylii. Lekcje śpiewu odbywają się co piątek o godz. 20 (8) w Domu Polskim przy Aleksanderstr. 23.

Posiedzenie zarządów wszystkich towarzystw na północy odbędzie się w niedzielę, dnia 26 lutego o godz. 4-tej w lokalu p. Myszkowski przy Köslinerstr. 17. Ważne sprawy.

Drezno.

Posiedzenie tow. Polsk.-Kat. w Dreźnie odbędzie się dnia 26 b. m. w lokalu Kat. Gesellenhaus przy Käufferstr. 4.

Odpowiedzialny za redakcję: Czesław Tabernacki, Berlin. Naktadem „Dziennika Berlińskiego”, Buchdruckerei und Zeitungsverlag G. m. b. H. w Berlinie.

Druktem „Katolika”, spółki wydaw. z ogr. odp. w Bytomiu.

Przekazy do Polski

tylko przez

„Pomoc” Bank Ludowy

a. G. m. b. H.

Berlin O. 27, Holzmarktstr. 10

Telefon: Alexander 57. Poczł. konto czek. Berlin 21 867.

Przyjmujemy depozyta.

Udzielamy pożyczki.

Rodacy wstępujcie na członków.